



# Kameralna szkoła z atmosferą

- więcej na stronie 3

# Z miłości do swoich regionów



FOT. INSTYTUT SKRZYŃKI

**W Dworze Skrzyńki odbyło się II Forum Regionalistów Wielkopolskich. Organizatorem wydarzenia była Fundacja Instytutu Skrzyńki.**

W spotkaniu uczestniczyło niemal 80 osób, które interesują się historią oraz dziedzictwem kulturowym i krajoznawczym regionu. Celem przedsięwzięcia była prezentacja efektów badań i projektów re-

alizowanych przez regionalistów, wymiana doświadczeń, integracja środowiska oraz budowanie relacji pomiędzy instytucjami, które zajmują się dokumentowaniem, ochroną i popularyzacją dziedzictwa Wielkopolski.

Regionaliści to osoby, które pasjonują się krajoznawstwem, dziedzictwem historycznym i kulturowym Wielkopolski oraz jego turystycznym wykorzystaniem. Są to przede wszystkim ludzie działający w formule pozainstytucjonalnej, m.in.

osoby prywatne, organizacje pozarządowe, członkowie grup nieformalnych, publicyści kulturowi i krajoznawcy: dziennikarze, autorzy publikacji, krytycy, blogerzy, a także kolekcjonerzy pracy, pracownicy instytucji kultury.

W Dworze Skrzyńki można było także kupić liczne książki i wydawnictwa zawierające dorobek poszczególnych regionalistów. Istotą wydarzenia było nie tylko podzielenie się efektami pracy, ale również to, by tak skrupulatnie odkrywane i dokumentowane historie dotarły do jak największej liczby odbiorców. - Aby te ciekawostki, krajoznawcze odkrycia, nie zostały tylko gdzieś zapisane na komputerach czy w notesach, tylko żeby zostały potem w odpowiedni sposób opakowane, obudowane ciekawą opowieścią i żeby stały się po prostu nowymi atrakcjami turystycznymi powiatu poznańskiego – mówił Piotr Basiński z Poznańskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej, który wraz z Janem Babczyszynem, dyrektorem Instytutu Skrzyńki prowadził spotkanie. Z uczestnikami forum spotkał się wicestarosta poznański Tomasz Łubiński.

**Liliana Kubiak**

## Rada kończy kadencję

W siedzibie Starostwa Powiatowego w Poznaniu odbyło się posiedzenie Powiatowej Rady Działalności Pożytku Publicznego. – Rada kończy właśnie swoją trzyletnią kadencję i było to jej ostatnie spotkanie. Wkrótce odbędą się kolejne wybory – mówił Tomasz Łubiński, wicestarosta poznański. – Czym się ona zajmuje? Choćby wspiera nas poprzez opiniowanie różnych uchwał dotyczących zadań realizowanych z trzecim sektorem. Co roku uchwalamy program współpracy, dzięki czemu lepiej odpowiadamy na potrzeby naszych mieszkańców – dodał.

W powiecie poznańskim działa obecnie około tysiąc organizacji pozarządowych. Mogą one składać wnioski o wsparcie finansowe swojej działalności w siedmiu obszarach w ramach Otwartych Konkursów Ofert. – NGO-sy robią to, czego my nie jesteśmy w stanie wykonać. I robią to bardzo dobrze. Są blisko mieszkańców i znają ich potrzeby – stwierdził Tomasz Łubiński. Posiedzenie Rady było połączone z obradami Komisji Promocji i Rozwoju Regionalnego Rady Powiatu w Poznaniu. (ts)

# Co robić w sytuacjach kryzysowych?

**Jak zachować się w sytuacji kryzysowej? Co należy zabrać ze sobą, kiedy mamy zaledwie pół minuty na opuszczenie mieszkania? Co włożyć do plecaka ewakuacyjnego? I przede wszystkim, jak opanować emocje, które nam wówczas towarzyszą? O tym wszystkim rozmawiano podczas rodzinnych warsztatów przetrwania, które odbyły się w Bibliotece Publicznej w Swarzędzu.**

– Chciałbym, aby takie szkolenia nie były potrzebne. Na ich zakończenie zawsze też powtarzam, że mam nadzieję, że nigdy się nie spotkamy w sytuacji, kiedy zdobytą tutaj wiedzę będziemy musieli zastosować w praktyce. Jeśli już jednak dojdzie do zdarzenia kryzysowego, to chciałbym, aby każdy z nas wiedział jak się zachować. I po to właśnie te warsztaty są – mówi Krzysztof Frąckowiak, szef Grupy Pomocy Humanitarnej Polskiego Czerwonego Krzyża w Poznaniu, który poprowadził zajęcia.

Wspomniana wiedza musi być też poparta praktyką. – Wielu z nas wydaje się, że wiemy co należy robić w trudnych chwilach. Kiedy jednak przychodzi ten moment, to tracimy głowę i działamy pod wpływem emocji, a to wiedzie nas na manowce. To szkolenie jest po to, aby wiedza szła w parze z umiejętnościami. Żeby umieć ją wykorzystać – dodaje. I właśnie dlatego podczas warsztatów, ich uczestnicy mieli okazję sprawdzić się w akcji. Każdy z nich musiał w krótkim czasie zapakować do swojego plecaka najbardziej przydatne rzeczy, które akurat miał pod ręką. Jak się okazało pośpiech i odgłos wyjącej sy-



reny, przypominającej o ewakuacji nie zawsze są dobrym doradcą. Pojawiają się też dylematy oraz pytania. Co jest dla nas ważniejsze. Czy zabieramy wodę w butelce czy może lekki i zajmujący mało miejsca bidon z filtrem?

A wbrew pozorom sytuacje kryzysowe mogą się zdarzyć w każdej chwili. – Ostatni przykład to pożar przy ulicy Krańcowej w Poznaniu, kiedy to z minuty na minutę ewakuowano lokatorów z 48 miesz-

**99**  
**Kiedy przychodzi trudny moment, to tracimy głowę i działamy pod wpływem emocji.**

kań. Wielu z nich chciało wrócić do domu, aby zabrać cenne dla nich rzeczy, które podczas akcji ratowniczej mogły ulec spaleni lub zalaniu. Mówimy im wtedy o priorytetach. Co jest ważniejsze, mieć czy być, bo przecież taki powrót do domu może zagrażać ich życiu – uważa Krzysztof Frąckowiak, który bardzo ciekawie i obrazowo opowiadał o sytuacjach, które mogą spotkać każdego z nas.

**Tomasz Sikorski**

**Zapraszamy na piknik „Bezpieczni w powiecie poznańskim” który odbędzie 6 września w Bolechowie. Podczas wydarzenia będzie można wziąć udział w konkursie i wygrać plecak ewakuacyjny ufundowany przez powiat poznański. Więcej na stronie 8.**



FOT. TOMASZ SIKORSKI (X3)

# Kameralna szkoła z atmosferą



**Liceum Ogólnokształcące im. Gen. Jadwigi Zamoyskiej w Kórniku obchodzi w tym roku 80-lecie powstania. – Jesteśmy małą i kameralną szkołą, ale mamy się czym pochwalić. Nasza działalność opiera się na życzliwej i mądrej współpracy uczniów, rodziców i nauczycieli. Jej efektem jest praktycznie stuprocentowa zdawalność egzaminu maturalnego – mówi Emilia Stanny, dyrektor placówki, prowadzonej przez powiat poznański.**

Pomysł powołania do życia szkoły ponadpodstawowej w Kórniku sięga czasów przedwojennych i wyszedł od ostatniego właściciela tamtejszego majątku, Władysława Zamoyskiego. Placówka miała mieć profil humanistyczny i działać w oparciu o zbiory Biblioteki Kórnickiej oraz muzeum. Po wojnie powrócono do tej idei, i tak 1 września 1945 roku Gimnazjum Ogólnokształcące-Koedukacyjne w Kórniku rozpoczęło swoją działalność. Pierwotna siedziba szkoły mieściła się w bnińskim ratuszu. Obecnie placówka funkcjonuje przy kórnickim rynku. – Budynek, w którym się znajdujemy ma ponad sto lat. Wcześniej, najprawdopodobniej, był tutaj szpital, który został wybudowany przez kościół. Stąd krzyż od strony rynku – mówi dyrektorka.

Położenie szkoły w zabytkowym otoczeniu powoduje, że wszelkie ewentualne remonty muszą być konsultowane z konserwatorem zabytków. – Nie ma też mowy o jakiegokolwiek rozbudowie w tym miejscu. Nie narzekamy jednak. Dysponujemy 12 salami, w których uczą się 14 oddziałów klasowych. Tak naprawdę jednak tych grup ze względu na to, że część przedmiotów uczymy w rozszerzonej formie, jest blisko 50. Logistyczne przygotowanie planu lekcji jest więc sporym wyzwaniem. Korzystamy też z innych możliwości, by naszej młodzieży stworzyć jak najlepsze warunki do rozwoju. Uczniowie w ramach lekcji wychowania fizycznego korzystają z hali sportowej i boisk Ośrodka Sportu i Rekreacji Oaza w Kórniku. Ponadto wynajmujemy jedno pomieszczenie w Domu Integracji Międzypokoleniowej w Kórniku – dodaje.

– Bliskość kilku ośrodków naukowych Polskiej Akademii Nauk pozwala na wzbogacenie oferty edukacyjnej zajęć przyrodniczych

i humanistycznych. Na bieżąco współpracujemy też z poznańskimi uczelniami – zapewnia Emilia Stanny. W historii placówki nie brakowało ważnych wydarzeń. Jednym z nich na pewno było powołanie do życia, w 2011 roku Zespołu Szkół oraz połączenie liceum z technikum. – Od początku specjalizujemy się tylko w jednym zawodzie. Jest to technik logistyk. Nasi uczniowie korzystają z zajęć praktycznych, które odbywają się w firmach, z którymi mamy umowy patronackie. Młodzież ma też od kogo czerpać wiedzę. Nauczyciel naszej placówki Łukasz Chmielarz dwa lata temu wygrał ogólnopolski konkurs i zdobył tytuł Zawodowca Roku – przypomina.



**Uczniowie korzystają z zajęć praktycznych, które odbywają się w firmach, z którymi mamy umowy patronackie.**

Obecnie w szkole w Kórniku uczą się 296 uczniów – 187 w liceum i 109 w technikum. – To młodzież przede wszystkim z naszej gminy, choć zdarzają się też pojedyncze osoby z Poznania czy Środy Wielkopolskiej. Dobre połączenia ze stolicą Wielkopolski powodują, że część uczniów, w tym także ci z bardzo dobrymi wynikami w nauce, wybierają licea w Poznaniu. Nie robimy jednak z tego problemu. Już jakiś czas temu wypracowaliśmy sobie system pracy z uczniem, który wymaga wsparcia czy dodatkowej pracy. I po prostu nieskromnie, jesteśmy w tym dobrzy. To oczywiście wielka zasługa nauczycieli. To



oni sprawiają, że nasi uczniowie podnoszą swoje wyniki w nauce, a później z dobrymi ocenami zdają egzaminy maturalne – uważa dyrektor placówki.

Co na to sami podopieczni placówki? – Początkowo sam chciałem wybrać szkołę w Poznaniu, ale ostatecznie trafiłem tutaj. I bardzo się z tego cieszę. Szkoła jest mała, co sprawia, że wszyscy się znamy. To duży atut. Oczywiście w takiej sytuacji trudno też coś zataić, ale... tutaj nikt nie ma nic do ukrycia – śmieje się Tomasz Mikołajczak, z trzeciej klasy technikum i jednocześnie sekretarz Samorządu Uczniowskiego. – Zdecydowałem się na Kórnik z kilku powodów. Decydującymi czynnikami była bliskość domu, bardzo dobre opinie na temat zarówno szkoły, jak i nauczycieli oraz te dotyczące bardzo rodzinnej atmosfery, która tutaj panuje. I wszystko to się sprawdziło – dodaje Damian Zdziebkowski również z trzeciej klasy technikum, a tak-

że przewodniczący Samorządu Uczniowskiego.

Jak wszyscy zgodnie podkreślają, Zespół Szkół w Kórniku to bezpieczna i nowoczesna szkoła, ale mocno zakorzeniona w tradycji, jak i lokalnej historii. – Wśród naszych byłych i obecnych uczniów są finaliści czy laureaci olimpiad oraz konkursów przedmiotowych. Nasza młodzież co roku otrzymuje Stypendium Naukowe Prezesa Rady Ministrów, Stypendium Rady Powiatu w Poznaniu, Stypendium Fundacji Zakłady Kórnickie, a najlepsi sportowcy Nagrody Sportowe Starosty Poznańskiego. Znani absolwenci? Jest ich sporo. Tym najbardziej znanym obecnie jest Roman Giertych – zdradza Emilia Stanny. – Wspólnie tworzymy jedną społeczność. Wzajemnie czerpiemy od siebie jak najwięcej dobrego i wyznajemy wartości przyswajające naszej patronce – podsumowuje.

**Tomasz Sikorski**

SENSE consulting Sp. z o.o. – Poznański Lider Przedsiębiorczości: mały przedsiębiorca

# Chcemy inspirować do zmian



## SENSE consulting Sp. z o.o.

Firma specjalizuje się w pozyskiwaniu dotacji unijnych oraz krajowych na rozwój inwestycji. W obszarze działalności są także szkolenia oraz usługi doradcze. Wśród klientów spółki znajdziemy średnie, małe przedsiębiorstwa, ale też szpitale, uczelnie, szkoły oraz instytucje publiczne. Wartości nadrzędne SENSE to: sukces, jakość, współpraca i rozwój.

# SENSE



– Chcę tworzyć firmę, która łączy wiedzę z relacjami, doradztwo z empatią, a rozwój z odpowiedzialnością – mówi Monika Mardas-Brzezińska, prezeska w firmie SENSE consulting Sp. z o.o., która została laureatem konkursu Poznański Lider Przedsiębiorczości w kategorii mały przedsiębiorca.

## Pomysł na firmę narodził się...

– Pomysł na SENSE narodził się z potrzeby nadania sensu przyszłości – nie tylko mojej, a przede wszystkim organizacjom, ludziom i społecznościom, z którymi pracujemy. Od początku wiedziałam, że chcę tworzyć firmę, która łączy wiedzę z relacjami, doradztwo z empatią, a rozwój z odpowiedzialnością. SENSE powstało jako odpowiedź na realne wyzwania i jako przestrzeń, w której zmiana jest możliwa.

## Liderem dla mnie jest...

– Osoba, która potrafi słuchać, inspirować i budować przestrzeń dla innych. Ktoś, kto nie boi się podejmować decyzji, ale też nie musi mieć ostatniego słowa. Lider widzi potencjał w zespole i potrafi go uruchomić – nie przez kontrolę, ale przez zaufanie i wspólne cele.

## Mam najlepszy zespół, bo...

– ...tworzą go ludzie, którzy nie tylko mają kompetencje, a też serce do tego, co robią. To osoby, które rozumieją, że doradztwo to nie tylko liczby i procedury, ale przede wszystkim

relacje, odpowiedzialność i wpływ. W SENSE pracujemy z ludźmi, nie z firmami, i to widać w każdej naszej współpracy.

## Gdybym nie prowadziła firmy to...

– Mogłabym pracować na rzecz Polski, zajmować się jej promocją poza granicami kraju. Zdradzę, że był nawet moment, że rozważałam taki scenariusz i taką propozycję pracy. Zwyciężyła jednak chęć założenia swojej organizacji. Cokolwiek jednak bym robiła ważne dla mnie byłoby to, aby dawało sens i budowało wartość, bo to jest dla mnie najważniejsze.

## Moje największe zawodowe marzenie to...

– Stworzyć organizację, która realnie wpływa na przyszłość. Nie tylko swoich klientów, ale też społeczeństwa. Chciałabym, żeby SENSE było miejscem, które inspirowało do zmiany, wspiera rozwój i pokazuje, że można działać inaczej: z empatią, jakością i wizją. (opr. ts)





FOT. TOMASZ SIKORSKI

## W mółkky może grać każdy

21 drużyn wystartowało w Puszczkowie, w szóstej edycji mistrzostw powiatu poznańskiego w mółkky. – Grających stopniowo przybywa. Te zawody są organizowane głównie z myślą o miejscowych zawodnikach, ale nie zabrakło również ekip z Leszna, Bojanowa czy Sztumu. Ci ostatni żeby wziąć udział w turnieju musieli jechać ponad trzy godziny – mówi Tomasz Skoracki, zawodnik i organizator imprezy ze Stowarzyszenia Miłośników Gier Planszowych „Kości”.

Mistrzostwa powiatu mają już swoją rangę. – Dla wielu z biorących udział w tym turnieju była to próba generalna przed mistrzostwami Polski w Żywcu. W Puszczkowie mamy doskonałe warunki do grania. Jedne z najlepszych boisk w kraju, które chwalą nawet zawodnicy z absolut-

**Dla wielu z biorących udział w tym turnieju jest to próba generalna przed mistrzostwami Polski w Żywcu.**

nego topu – dodaje. Takich graczy nie brakowało także w tym turnieju. Kilko z nich nie tak dawno wystąpiło na mistrzostwach świata, które odbyły się w Polsce.

– Na 170 drużyn zajęliśmy tam 17 miejsce. W mółkky to jest najpiękniejsze, że można grać zarówno z rodziną czy przyjaciółmi u siebie w domu, ale można też sprawdzić się na tle najlepszych na świecie. To

gra dla każdego. Nie ma podziału na wiek czy płeć – mówi Monika Skoracka, która w Puszczkowie, grając w parze z Mateuszem Szwedkiem zajęła drugie miejsce. Lepsza od Puszczków okazała się tylko ekipa Karmi, którą tworzyli Miron Skośluda i Krzysztof Stachowiak.

Trzecie miejsce zajęł zespół Dobry Rzut Lesz-Boj, czyli Tatiana Kasztelan i Marek Matuszczak. – Pierwsze mistrzostwa powiatu graliśmy indywidualnie, ale uznaliśmy, że atrakcyjniejsza będzie rywalizacja zespołowa i to się przyjęło. Zachęcamy resztą wszystkich, aby spróbowali swoich sił w mółkky. Jeśli ktoś chciałby potrenować w większym gronie, to zapraszamy do Puszczkowa – podsumowuje Tomasz Skoracki. Turniej wsparł powiat poznański.

**Tomasz Sikorski**

## Zabawy małych druhów

W Pałędziu odbył się piknik dla dzieci z drużyn pożarniczych z powiatu poznańskiego. – To drugie nasze spotkanie. Pierwsze zorganizowaliśmy nad jeziorem Niepruszkowskim. Integracja jest bardzo ważna. Chcemy, by dzieci się poznały i zobaczyły, że takich małych druhów jest wielu – mówiła Malwina Bartkowiak, przewodnicząca Komisji dzieci, młodzieży i sportu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Poznaniu, organizatora imprezy. Wzięło w niej udział pięć drużyn z pięciu jednostek.

Uczestnicy otrzymali paszport strażaka, do którego zbierali pieczątki po zaliczeniu każdej z konkurencji. A te nie były proste, ponieważ trzeba było wykazać się zarówno wiedzą pożarniczą, z zakresu ratownictwa, jak i sprawnością fizyczną. O prawidłowy i bezpieczny przebieg zadania dbali strażacy. Po zebraniu pięciu pieczęci, każdy uczestnik odebrał pakiet

nagród przygotowany przez powiat poznański.

– Wspierając takie inicjatywy wypełniamy treścią hasło „Bezpieczni w powiecie poznańskim”. To inwestycja w przyszłość, w rozwój młodych kadr, które za jakiś czas będą służyć w jednostkach ochotniczej czy państwowej straży pożarnej. Pasja młodości, determinacja, nauka współpracy i odpowiedzialności procentuje, bo w tej trudnej służbie często ratuje życie i zapewnia bezpieczeństwo strażakom oraz tym, którym niesiona jest pomoc – mówił Paweł Jazy, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu.

Tego dnia nie zabrakło również dodatkowych atrakcji jak: przejazd bryczką, dmuchańce czy rozmowy przy ognisku. Dzieci – do około 11. roku życia – i młodzieżowe drużyny pożarnicze działają przy Ochotniczych Strażach Pożarnych. W tych pierwszych, w powiecie poznańskim obecnie szkoli się około 140 dzieci.

**Anna Jaworska**



FOT. ANNA JAWORSKA

## Dożynki połączone z zawodami konnymi

Tak jak w poprzednich latach dożynki miasta i gminy Buk połączone z Wielką Otuską, czyli zawodami konnymi w powożeniu. Czternastej edycji zawodów towarzyszyła parada zaprzęgów. – Jako przedstawiciel powiatu poznańskiego, mam dużą przyjemność uczestniczyć w tym wyjątkowym wydarzeniu, które łączy miłość do koni i wyrazy wdzięczności dla rolników za ich trud, poświęcenie i codzienną pracę – mówił Paweł Jazy, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu.

Oprócz zawodów, można było obejrzeć występ zespołu folklorystycznego Złote Kłosy oraz wysłuchać koncertu Kapeli Ludowej Agnieszki Urbańskiej, która wystąpiła w zrekonstruowanych, przedwojennych strojach ziemi pyrzyckiej. Rodziny z dziećmi bardzo chętnie korzystały z warsztatów w specjalnie przygotowanej strefie animacji. Prezentację kunsztu gotowania na najwyższym poziomie wraz z degustacją, poprowadził

mieszkaniec Buku, doświadczony szef kuchni Krystian Szopka.

Zwiercieniem imprezy był koncert zespołów VEEGAS i B-QLL. XIV Wielka Otuska odbyła się pod

patronatem honorowym Jana Grabkowskiego, starosty poznańskiego. Wydarzenie wsparł finansowo między innymi powiat poznański.

**Maciej Pawlik**



FOT. MACIEJ PAWLIK (X2)

# Rodzinnie i BLusowo

Festiwal BLusowo przyciągnął tłumy fanów. Gwiazdami imprezy były Voo Voo oraz Kraków Street Band, a nagroda Grand Prix trafiła do zespołu Wydra & The Band.



FOT. TOMASZ SIKORSKI

– Wybór był trudny, bo poziom prezentowany przez wszystkie zespoły był bardzo wysoki – podkreślił przewodniczący jury, Ryszard Gloger. Potwierdziła to Karina Biała, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Sezam z Tarnowa Podgórnego, który jak zwykle był organizatorem wydarzenia. – Co zadecydowało, że postawiliśmy na Wydra & The Band? Przede wszystkim przykuwająca uwagę,

bardzo charyzmatyczna wokalistka – stwierdziła.

– Jestem zaangażowana w dwa projekty muzyczne, ale jak widać, bardziej muszę skupić się na bluesie – mówiła z uśmiechem Michalina Zwierzichowska-Wydra. – Siłą naszego zespołu jest to, że tworzą go muzycy, którzy świetnie się ze sobą dogadują, także poza sceną. Z tego co wiem, zwycięzca konkursu ma okazję wystąpić w kolejnej edycji

tego festiwalu. Nie możemy się jej już doczekać. Lusowo to piękne miejsce, a impreza ma swój klimat. Namawiam nawet męża, żebyśmy przyjechali tutaj na krótkie wakacje – dodała liderka i wokalistka Wydra & The Band.

W konkursie wzięły jeszcze udział ProjectA, Skołowani oraz Sztof. Po nich na scenę wyszły już gwiazdy: Lucky Troubles, Blues Monkey, a później – w sesji wieczornej – Kra-

ków Street Band i Voo Voo. Oba te koncerty na pewno pozostaną na długo w pamięci fanów. Ci pierwsi zarażają bowiem energią, spontanicznością i muzykalnością, natomiast Wojciech Waglewski i jego zespół to po prostu klasa sama w sobie. Nic też dziwnego, że podczas koncertu Voo Voo plac nad Jeziołem Lusowskim był wypełniony po brzegi, a publiczność długo nie chciała wypuścić muzyków ze sceny.



**Jesteśmy skromnym, kameralnym festiwalem, ale już rozpoznawalnym w całym kraju. Przyjeżdżają do nas fani nie tylko z powiatu poznańskiego, ale także z całej Polski.**

– Bardzo się cieszymy, że dwunasta edycja naszej imprezy przyciągnęła aż tylu miłośników bluesa i rocka. Jesteśmy skromnym, kameralnym festiwalem, ale już rozpoznawalnym w całym kraju. Przyjeżdżają do nas fani nie tylko z powiatu poznańskiego, ale także z całej Polski. Co jest naszą siłą? Klimat, atmosfera, miejsce... U nas jest bardzo rodzinie, bo nie zapominamy także o najmłodszych. Tutaj każdy może miło spędzić czas. To takie połączenie wypoczynku z muzyką i sztuką – podsumowała Karina Biała. Z tym ostatnim stwierdzeniem trudno się nie zgodzić. Czekamy zatem na kolejną odsłonę BLusowa!

**Tomasz Sikorski**

## Koncert kontrastów

Pogoda płała figle, ale nie powstrzymała muzyki! Koncert zespołu Arete, pierwotnie planowany na świeżym powietrzu, przeniosł się do wnętrza Dworu Skrzynki. Efekt? Restauracja pękała w szwach – nigdy wcześniej nie zgromadziło się tu tylu widzów, a koncert „Świecie nasz” był esencją ciepła, refleksji, radości i dobrej energii, jaką niosą ze sobą piosenki nieodżałowanego Marka Grechuty. To był nie tylko hołd dla legendarnego poety polskiej piosenki, ale też święto XV-lecia działalności zespołu Arete.

Podczas koncertu wybrzmiały „Nie dokazuj”, „Korowód”, „Świecie nasz”, „Niepewność” czy „Będziesz moją panią”, a także „Dni, których nie znamy”. Wieczór uzupełniły autorskie kompozycje Arete, łączące ducha Marka Grechuty i kreatywność zespołu. Program pełen był kontrastów: chwile refleksji mieszały się z dowcipami o muzykach i energicznymi fragmentami, które porwały publiczność do wspólnego śpiewania. Zakończyło się oczywiście owacją na stojąco i bisami. Publiczność wychodziła oczarowana, z poczuciem, że uczestniczyła w wyjątkowym spotkaniu z poezją i świeżą interpretacją kultowych utworów Marka Grechuty. **(mrk)**



FOT. INSTYTUT SKRZYŃKI

### FILM NA WIECZÓR

#### „Zmiennokształtni”

Na pierwszy rzut oka Carag wygląda jak zwykły nastolatek, jednak kryje niesamowity sekret: należy do zmiennokształtnych istot i potrafi przemienić się w dziką pumę. Chłopak, tak jak wszyscy mu podobni, musi ukrywać swoją prawdziwą naturę i zmuszony jest żyć pośród zwykłych ludzi. Pewnego dnia dowiaduje się o tajnej szkole Clearwater High, gdzie tacy jak on uczą się doskonalenia swoich wyjątkowych umiejętności. Jego mentorem staje się tajemniczy milioner Andrew Milling, który szybko dostrzega niezwykły potencjał Caraga. Wraz z nowymi przyjaciółmi, Brandonem - niezdarkim żubrem, i Holly - zabawną wieiórką, nastolatek zaczyna kontrolować swoje moce i po raz pierwszy czuje przynależność do wspólnoty. Wkrótce przyszłość zmiennokształtnych stanie się niepewna i pełna zagrożeń. Carag i jego przyjaciele będą musieli odróżnić sojuszników od wrogów.



**Joanna Sobik**  
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)

### PŁYTA DNIA

#### Bluszcz „Hobby”

Bluszcz to wrocławski duet, którzy tworzą bracia Jarek i Roman Zagrodni. „Hobby” to ich piąta płyta. Równie udana, jak te wcześniejsze. Na tegorocznym albumie duet nie wymyśla siebie na nowo, wręcz przeciwnie, kontynuuje wcześniej obraną ścieżkę. Mamy zatem wpadające w ucho melodie, wiele elektronicznych brzmień i przede wszystkim sentymentalny powrót do lat 80-tych. Nie tylko zresztą w muzyce, ale i w tekstach, które od samego początku są mocną stroną zespołu. Wiele w nich odniesień do młodościowych lat muzyków, a także do popularnej w tamtym czasie muzyki, filmu czy programów telewizyjnych. – Ty znowu nosisz to samo, co nosił Twój stary. Wszystko się tutaj zapętla, tylko nabiera tempa – śpiewa Bluszcz w piosence „2000”. Płyta melodyjnie-nostalgiczna i jeśli już wejdziesz do głowy, to nie sposób się od niej uwolnić.



**Tomasz Sikorski**  
(Prasowa Powiatowa17.)

### GRA NA WEEKEND

#### „Jungo”

To gra karciana dla trzech do pięciu osób, w której by wygrać trzeba pozbyć się wszystkich swoich kart. Osoba, która dokona tego pierwsza zostaje zwycięzcą. Na starcie gry każdy z graczy otrzymuje od ośmiu do dziesięciu kart (w zależności od liczby graczy), których położenia nie można zmienić. Pierwszy gracz zagrywa jedną lub więcej identycznych kart z ręki, tworząc pierwszą kombinację. W swojej turze możemy dobrać kartę i umieścić ją w dowolnym miejscu na ręce, albo przebić zestaw na stole, zagrywając własny w ramach następujących zasad: wszystkie zagrywane przez nas karty muszą mieć tę samą wartość. Nasza kombinacja musi być mocniejsza, czyli musi zawierać więcej kart niż ta wyłożona na stole. Możemy zagrywać tylko karty, które znajdują się obok siebie na naszej ręce. Podsumowując, Jungo to dynamiczna, prosta gra oparta na mechanice zarządzania ręką.



**Tomasz Skoracki** (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości”)

### KSIAŻKA TYGODNIA

#### Daniel Hurst „Kochanka lekarza”

Alice udało się wyjść z więzienia, po niesłusznych oskarżeniach o zabiciu swojego kochanka Drew Devlina. Niestety prawdziwej morderczynie, żonie Drew udało się uciec i z powodzeniem ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości. Czy uda się ją złapać? Alice nie zamierza dłużej czekać, sama zamierza odnaleźć Fern. Ale czy wyda ją policji? Ile jesteśmy w stanie znieść, by ochronić to co dla nas najcenniejsze? Wartka fabuła, niesamowite zwroty akcji, sprawiają, że od książki nie można oderwać się przez kilka dobrych godzin. „Kochanka lekarza” to trzecia, finałowa odsłona historii o sieci zbrodni zainicjowanych przez zdrażaną i oszukiwaną żonę, a następnie okrutnie przebiegłą wdowę. Dwie pierwsze książki cieszyły się bardzo dużą popularnością wśród czytelników. Trzecia pewnie również zyska sporo fanów.



**Anna Walkowiak-Osowska**  
(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)

# Nie boję się męskiej gry

– Na lodowisku trzeba nie tylko szybko jeździć, ale też szybko myśleć, bo gra jest wyjątkowo dynamiczna – mówi Agata Cybulska mieszkająca w Tarnowie Podgórnym hokeistka na lodzie poznańskich Kozic, laureatka nagród sportowych powiatu poznańskiego.



FOT. ARCHIWUM AGATY CYBULSKIEJ

**Wielkopolska jeśli już kojarzy się z hokejem, to przede wszystkim z trawiastą odmianą tej dyscypliny sportu. Jak to więc możliwe, że w młodzieżowej reprezentacji Polski hokeja na lodzie pierwsze skrzypce gra mieszkanka Tarnowa Podgórnego?**

– To był całkowity przypadek, choć treningi zaczęłam mając zaledwie trzy lata. Byłam aktywnym dzieckiem i rodzice widząc to postanowili znaleźć mi sport, w którym mogłabym spróbować swoich sił. Nie mieli konkretnego planu, więc kiedy zobaczyli w jednej z galerii handlowych informacje na temat hokeja na lodzie postanowili tam właśnie mnie wysłać. A, że ja nie protestowałam, to tak już zostało.

**Potrafiłaś już wtedy jeździć na łyżwach?**

– Nie. Pierwsze treningi to była właśnie nauka jazdy. W Tarnowie Podgórnym było lodowisko więc mogłam to robić u siebie w domu. Z czasem, kiedy ten sport mnie coraz bardziej wciągał, zaczęłam jeździć na zajęcia do Poznania. Obecnie reprezentuję barwy PTH, czyli popularnych Kozic, które występują w Lidze Hokeja Kobiet, bo tak nazywa się nasza ekstraklasa.

**Nasza dyscyplina sportu w męskim wydaniu mocno różni się od tego jak gramy. U nas nie ma bójek. To sport zdecydowanie delikatniejszy niż ten w wydaniu NHL.**

**Jak często trenujecie?**

– Trzy razy w tygodniu. Dziewczyny mogą także brać udział w zajęciach z chłopakami, więc jeśli mam ochotę, to mogę wyjeżdżać na lód praktycznie codziennie.

**Jak Wam poszło w ostatnim sezonie?**

– Zajęłyśmy piąte miejsce. Nieźle, ale apetyty były większe. Tym bardziej, że rok wcześniej po sezonie zasadniczym byłyśmy na czwartej pozycji.

**Dużo jest dziewczyn zainteresowanych hokejem na lodzie?**

– U nas w regionie raczej nie, choć jak pokazuje przykład naszej drużyny, jesteśmy w stanie rywalizować z najlepszymi ekipami

w Polsce. A te znajdują się na południu Polski, przede wszystkim na Górnym Śląsku. Tam zainteresowanie tym sportem jest zdecydowanie większe. Zarówno w wykonaniu mężczyzn, jak i kobiet. Tam widok chłopaka lub dziewczyny idącej na trening z wielką torbą, kijem hokejowym i łyżwami nikogo nie dziwi. U nas, kiedy jadę na trening, to czasami wzbudzam zainteresowanie wśród mijających mnie osób.

**Jak się jednak okazuje i z powiatu poznańskiego można trafić do kadry?**

– W młodzieżowej reprezentacji Polski nie jestem osamotniona. W sumie w kadrze jest pięć zawodniczek Kozic.

**Czym możecie się pochwalić?**

– W ubiegłym roku na mistrzostwach świata juniorek w Hiszpanii zajęłyśmy trzecie miejsce. W tym roku było jeszcze lepiej, ponieważ na turnieju, który się odbył w styczniu w Katowicach zdobyłyśmy srebro. Mamy naprawdę bardzo dobrą drużyną i całkiem nieźle sobie radzimy.

**Na jakiej pozycji grasz?**

– Na środku boiska. Jeśli jednak jest taka potrzeba, to mogę też być skrzydłową.

**Jesteś zawodniczką pierwszej piątki?**

– W klubie tak, a i w reprezentacji się zdarza, że wychodzę w pierwszym ustawieniu.

**Hokej na lodzie uważany jest za sport dla prawdziwych twardzieli. Nie przeszkadza Ci to?**

– Nasza dyscyplina sportu w męskim wydaniu mocno różni się od tego jak gramy. U nas nie ma bójek, gra ciałem również nie jest dozwolona. To sport zdecydowanie delikatniejszy, niż ten w wydaniu NHL. Ja z „męską” grą nie mam problemu. Jak trenuję z chłopakami, to staram się dotrzymywać im kroku. Nigdy też nie miałam poważniejszych kontuzji.

**Co jest najważniejsze w dyscyplinie sportu, którą uprawiasz?**

– Hokej na lodzie składa się z kilku elementów, które trzeba dobrze wypracować. Ten podstawowy to płynna jazda na łyżwach. Na lodowisku trzeba jednak nie tylko szybko jeździć, ale też szybko myśleć, bo gra jest wyjątkowo dynamiczna. Na podjęcie decyzji nie ma zbyt wiele czasu. Do tego ważna jest technika, by dobrze panować nad krążkiem.

**Tobie marzą się występy w zagranicznych klubach?**

– Chciałabym związać swoją przyszłość z tym sportem. Zwłaszcza jak trafię na stałe do seniorskiej kadry. Na razie byłam tylko na liście rezerwowych. Mam jednak jeszcze sporo czasu, bo nadal chodzę do liceum. A czy marzę o wyjeździe? Na razie jeszcze niczego takiego nie planuję, choć dwie moje koleżanki grają już w Kanadzie, gdzie hokej jest sportem narodowym, a co za tym idzie poziom rozgrywek jest najlepszy na świecie. Może kiedyś i ja tam zagram...

**Rozmawiał: Tomasz Sikorski**

## Trzeci na świecie

W holenderskim Apeldoorn odbyły się mistrzostwa świata juniorów w kolarstwie torowym. Na długo zapamięta je Tomasz Łamaszewski z UKS Jedynki Kórnik, który zdobył podczas tej imprezy dwa brązowe medale. Zawodnik z powiatu poznańskiego stał na najniższym stopniu podium w keirinie oraz sprincie. – To wielki sukces. Nie ukrywam, że liczyliśmy na dobry występ, bo to nie jest pierwszy medal zdobyty przez Tomka na mistrzostwach. Ten wynik przerósł jednak nasze oczekiwania. Tym bardziej, że sport ma to do siebie, że założenia to jedno, a ich realizacja to drugie – mówi Maciej Brylewski, prezes klubu z Kórnik.

Wynik podopiecznego trenera Roberta Taciaka w Apeldoorn mógł być jeszcze lepszy, ale jak to w kolarstwie torowym bywa o kolejności na mecie decydowały niuanse. – Keirin jest konkurencją, w której trzeba się wykazać nie tylko siłą i umiejętnościami czysto kolarskimi, ale również cwaniactwem. I Tomek świetnie sobie w tej rywalizacji radzi. Co nas bardzo cieszy, bo to konkurencja olimpijska, a nasz zawodnik jest w tej chwili najwyżej sklasyfikowanym polskim juniorem w rankingu – dodał prezes. (ts)



FOT. JEDYNKA KÓRNIK FACEBOOK

## Wystrzelał złoto

W Żywcu odbyły się młodzieżowe mistrzostwa Polski w łucznictwie olimpijskim. Doskonale w tych zawodach zaprezentował się Maksymilian Osuch. Mieszkający w Plewiskach reprezentant OŚ AZS Poznań w imponującym stylu sięgnął po tytuł mistrza kraju. Warto podkreślić, że nie jest to pierwszy sukces młodego zawodnika z gminy Komorniki. Wcześniej sięgał bowiem po medale także w innych kategoriach wiekowych. I to zarówno w hali, jak i na torach otwartych. (ts)



FOT. JACEK MACIASZEK





POWIAT  
POZNAŃSKI

# BEZPIECZNI

*w powiecie poznańskim*

**6 września 2025 r.**  
sobota, godz. 12.00-16.00



teren JRG-8 w Bolechowie  
ul. Obornicka 1

**POKAZY SŁUŻB  
MUNDUROWYCH**



**ZABAWY DLA DZIECI**

dmuchańce, wata cukrowa, popcorn

**KONKURS**  
plecaki  
ewakuacyjne



**KĄPIEL W PIANIE  
STRAŻACKIEJ**



**WYSTĄPI:**

**KASIA CEREKWICKA**

